P

Cena numeru 3 zł

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA, DNIA 4 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr. 213 (1138)

Audiencja na Kremlu

Przedstawiciele mocarstw zachodnich przyjęci przez generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dnia 2 sierpnia Generalissimus Stalin przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych — Smitha, ambasadora Francji — Chataigneau i specjalnego wysłannika brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina — Robertsa.

Podczas audiencji obecny był radziecki minister spraw zagranicznych — Mołotow.

LONDYN (PAP.). — Donosząc o przyjęciu przedstawicieli 3 mocarstw zachodnich przez generalissimusa Stalina, dzienniki londyńskie stwierdzają, *że audiencja ta odbyła się na Kremlu od godz. 21 do 23 czasu moskiewskiego, opuszczając Kreml, nadzwyczajny wysłannik ministra Bevina — Frank Roberts, ambasador USA Walter Bedell - Smith i ambasador Francji Yves Chataigneau oświadczyli, że wysyłają niezwłocznie raporty do swych rządów.*

Przed audiencją i po audiencji u generalissimusa Stalina przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich konferowali w ambasadzie amerykańskiej.

Albańczycy do Stalina

TIRANA PAP. — Pierwszy kongres Towarzystwa Łączności Kulturalnej między Albanią i ZSRR, który odbył się w tych dniach, wystosował list do generalissimusa Stalina. *Kongres wyraża wdzięczność Stalinowi, jako największemu przyjacielowi i niezłomnemu obrońcy narodu albańskiego, a jednocześnie obrońcy pokoju i demokracji na całym świecie.*

List stwierdza, że naród albański widzi w osobie Stalina, spadkobiercę nieśmiertelnej sprawy wielkiego Lenina, który podjął walkę o zwycięstwo socjalizmu na całym świecie. *Kongres zapewnia Stalina, że naród albański pozostanie wierny ideom marksizmu-leninizmu.*

Palmiro Togliatti wyjechał do Bolzaneto

RZYM, PAP. — Przywódca komunistów włoskich Palmiro Togliatti wyjechał do Bolzaneto w pobliżu Genui, gdzie spędzi dwumiesięczny okres rekonwalescencji.

Żniwa na ukończeniu

WARSZAWA PAP. — Według sprawozdania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o przebiegu akcji żniwnej, *żniwa w trzeciej dekadzie lipca br. odbywały się w szczególnie pomyślnych warunkach atmosferycznych.*

Do dnia 31 lipca w województwach centralnych sprzątnięto 100 proc. żyta, 55—95 proc. pszenicy ozimej oraz 45 — 80 proc. jęczmienia. Nieco niższy procent sprzętu zbóż, ze względu na późniejszy okres dojrzewania wykazują jedynie województwa północne i powiaty podgórskie. Województwa środkowe oraz południowe powiaty województw północnych rozpoczęły już zbiory owsa.

Wyjątkowo sprzyjająca pogoda, szeroko zastosowana pomoc sąsiedzka oraz pomoc różnych organizacji państwowych i społecznych umożliwiła szybkie i pomyślne przeprowadzenie żniw.

Pożyczka na budowę gmachu ONZ

WASZYNGTON, PAP. — Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zatwierdziła ustawę o pożyczce amerykańskiej w wysokości 65 milionów dolarów na budowę siedziby ONZ.

Ustawa ta zatwierdzona już przez senat zostanie wniesiona w środę na rozpatrzenie Izby Reprezentantów.

Koniec kariery Claya?

Twórca „kryzysu berlińskiego" podobno w niełaskach

BERLIN. Agencja AND donosi, że źródeł amerykańskich, że generał Clay, amerykański gubernator w Niemczech będzie wkrótce zastąpiony przez generała Wedemayera lub gen. Clarcka, b. gubernatora amerykańskiego w Austrii

Pogłoski na ten temat pojawiły się po raz pierwszy po ostatnim pobycie Clay'a w Waszyngtonie, gdzie jego nieprzymyślane posunięcia, które doprowadziły do tak zwanego „kryzysu berlińskiego" spotkały się z dezaprobatą a nawet wyraźną naganą Białego Domu.

Pietro Nenni bawił w Polsce

na zaproszenie tow. premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. — W sobotę dnia 31 lipca przybył do Polski, na zaproszenie sekretarza generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza wybitny przywódca socjalistów włoskich — Pietro Nenni.

W Kudowie-Zdroju nastąpiło tegoż dnia spotkanie między tow. Cyrankiewiczem a Nennim. W konferencji brali udział ponadto z ramienia PPS sekretarz CKW PPS i naczelny redaktor „Robotnika" tow. Stefan Arski oraz poseł Julian Hochfeld.

W czasie kilkugodzinnej konferencji omówiono w sposób wyczerpujący sytuację polityczną i zadania ruchu robotniczego na najbliższy okres. *W rozmowach stwierdzono całkowitą zgodność poglądów.*

Nazajutrz dnia 1 sierpnia P. Nenni w towarzystwie tow. Cyrankiewicza, tow. Arskiego i Hochfelda przybył do Wrocławia.

W dniu 2 sierpnia P. Nenni, oprowadzany przez wojewodę dolnośląskiego Piaskowskiego i tow. tow. Arskiego i Hochfelda, zwiedzili szczegółowo Wystawę Ziem Odzyskanych. Tegoż dnia po południu P. Nenni odprowadzany przez wojewodę Piaskowskiego wyruszył ku granicy Czechosłowacji pod Kudową, skąd udał się do Pragi.

Nowy ambasador Włoch w ZSRR

RZYM, PAP. — Podano do wiadomości, że ambasadorem Włoch w ZSRR mianowany został Giowanni de Astis.

Szakasits prezydentem Węgier

BUDAPESZT PAP. — Przewodniczący Węgierskiej Partii Pracujących, Arpad Szakasits wybrany został we wtorek prezydentem Republiki Węgierskiej.

Parlament węgierski zebrał się o godz. 10-ej rano. Na ławach rządowych zasiedli członkowie rządu z premierem Dinnyesem i wicepremierem Rakosi na czele. W lożach zajął miejsce korpus dyplomatyczny. Na początku posiedzenia parlament przyjął jednomyślnie rezygnację b. prezydenta Zoltana Tildy. Następnie przewodniczący parlamentu Nagy Imre stwierdził, że wpłynęła jedna tylko kandydatura na prezydenta republiki, a mianowicie *kandydatura Arpada Szakasitsa.* Posłowie powstali z miejsc i entuzjastycznymi oklaskami powitali oświadczenie przewodniczącego.

Wobec zgłoszenia jednej tylko kandydatury tajne głosowanie — w myśl ustawy — nie było potrzebne. Arpad Szakasits został wybrany przez aklamację wśród burzliwych oklasków.

Po przerwie nowy prezydent republiki złożył ślubowanie. Posłowie, rząd i publiczność zgotowali mu serdeczną owację. W odpowiedzi na przemówienie powitalne przewodniczącego parlamentu, prezydent Szakasits wygłosił krótką mowę, poczym posiedzenie zamknięto.

Arabowie naruszają rozejm w Palestynie

Żydzi domagają się włączenia Jerozolimy do państwa Izrael

TEL-AVIV PAP. — Minister spraw zagranicznych państwa Izrael Shertok wystosował na ręce przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ w Tel-Avivie Readmana pismo, w którym wskazuje na *systematyczne naruszanie przez Arabów rozejmu w Palestynie.*

Minister Shertok stwierdza, że w okresie od 20 do 30 lipca oddziały Legionu Arabskiego naruszyły rozejm dwukrotnie, wojska egipskie — 22 razy, wojska irackie — 10 razy, wojska Kaudziego — 12 razy, wojska syryjskie — raz.

Dane o naruszeniu rozejmu przez Arabów w Jerozolimie opublikowane zostaną w terminie późniejszym.

TEL-AVIV PAP. — Minister spraw zagranicznych państwa Izrael Mosze Shertok oświadczył, w poniedziałek na konferencji prasowej iż rząd jego domaga się przyłączenia Jerozolimy do państwa Izrael z uwagi na to, że bezpieczeństwo i dobrobyt tego miasta dotychczas nie zostały zapewnione. Shertok stwierdził, że rezolucja zgromadzenia generalnego ONZ w sprawie Jerozolimy nie jest realizowana. Rada Powiernicza, której powierzono opracowanie „statutu dla Jerozolimy" dotychczas tego nie zrobiła, co więcej postanowiła ona odłożyć na czas nieograniczony podjęcie decyzji w tej sprawie. Jednocześnie rozjemca ONZ w Palestynie *hr. Bernadotte,* ignorując rezolucję zgromadzenia generalnego, *zaproponował oddanie Jerozolimy Arabom.* W tym stanie rzeczy — oświadczył Shertok — jesteśmy zdania, że *mamy prawo podjąć kroki, jakie w danych okolicznościach uważamy za konieczne.*

125 OBSERWATORÓW AMERYKAŃSKICH W PALESTYNIE

WASZYNGTON PAP. — Departament Stanu donosi, że generał brygady William E. Riley z piechoty morskiej USA został mianowany szefem obserwatorów amerykańskich w Palestynie. Udaje się on samolotem na wyspę Rodos. Liczba obserwatorów amerykańskich w Palestynie zostaje obecnie podwyższona do 125.

Prowokacje policji Trumana

Miss Bentley — agentka wywiadu — „głównym świadkiem" przeciw aresztowanym działaczom komunistycznym

NOWY JORK PAP. — Dochodzenia przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej opierają się przede wszystkim na **zeznaniach prowokatorki tajnej policji amerykańskiej Elisabeth Bentley.** Miss Bentley usiłuje również obarczyć swymi zarzutami wielu polityków ery rooseveltowskiej oraz współpracowników Wallace'a.

Zeznania jej są publikowane w prasie amerykańskiej, zastępując sensacyjne powieści amerykańskie. Miss Bentley oświadczyła, że jako prowokatorka tajnej policji amerykańskiej wstąpiła do partii komunistycznej i była „łącznikiem" między wyższymi urzędnikami administracji amerykańskiej a kierownictwem partii komunistycznej. O „prawdziwości" jej zeznań świadczy fakt, że w zeznaniach swych podała, **iż otrzymywała tyle „dokumentów" dla komunistów amerykańskich, że musiała je przenosić w dużych workach...**

Prowokatorka Bentley jest bohaterką prasy sensacyjnej amerykańskiej. Została ona również powołana na świadka przez Thomasa, osławionego przewodniczącego komisji badania działalności antyamerykańskiej. **Afera Elisabeth Bentley jak podają w kołach dziennikarskich obliczona jest na to, aby odwrócić uwagę dziesiątek milionów czytelników brukowej prasy od nadzwyczajnej sesji kongresu, na której toczy się gra polityczna, poprzedzająca wybory prezydenta.**

Bilans walk w Chinach

MOSKWA PAP. — Agencja TASS podaje komunikat armii ludowo - wyzwoleńczej Chin, który podsumowuje wyniki walk, za okres od lipca 1947 r. do lipca 1948 roku. Z komunikatu wynika, że w tym okresie wojska Kuomintangu straciły 1 milion 521 tys. żołnierzy i oficerów, z tej liczby 953 tys. dostało się do niewoli, 540 tys. zostało zabitych albo rannych, a 28 tys. — przeszło na stronę armii narodowo - wyzwoleńczej.

W tym samym czasie armia demokratyczna straciła 432 tys. żołnierzy i oficerów. Armia demokratyczna wyzwoliła we wspomnianym okresie 164 miasta, zwiększając liczbę oswobodzonych miast do 586-ciu, co stanowi 28 proc. ogólnej liczby miast chińskich.

Ogółem poczynając od lipca 1946 roku, do lipca 1948 roku armia Kuomintangu straciła w ten sposób *2 miliony 641 tys. osób. Do niewoli dostało się 1.630 tys żołnierzy i oficerów Kuomintangu.*

Większość żołnierzy i oficerów armii Kuomintangu ,którzy dostali się do niewoli, walczy obecnie w szeregach armii demokratycznej.

Karta Praw Młodzieży

uchwalona zostanie na Konferencji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Warszawie. Do stolicy Polski przybywają delegaci 50 narodów świata

WARSZAWA PAP. — W związku z mającą się odbyć w dniach 8 — 18 sierpnia br. w Warszawie międzynarodową konferencją młodzieży pracującej, organizowaną przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z przebywającym w Warszawie p. Bertem Williamsem, sekretarzem generalnym SFMD, której treść podajemy poniżej.

— Jaki jest cel Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej?

— *Celem konferencji jest utrwalenie i wzmocnienie jedności młodzieży pracującej całego świata w walce o jej ekonomiczne i polityczne prawa, w walce o pokój, demokrację i niezależność narodową.*

— Jakimi środkami dążyć będzie konferencja do osiągnięcia tego celu?

— *Delegaci zebrani na konferencji uchwalą KARTĘ PRAW MŁODZIEŻY,* która zostanie przedłożona Radzie Ekonomiczno - Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz zrzeszeniom pracowniczym i związkom zawodowym całego świata.

Karta Praw Młodzieży stanie się bazą, na której młodzież pracująca całego świata prowadzić będzie dalszą walkę o swoje prawa w społeczeństwie.

— Jak przedstawia się liczbowo udział delegatów młodzieży różnych państw w konferencji?

— Chciałbym z naciskiem podkreślić zainteresowanie, jakie konferencja budzi wśród młodzieży całego świata. Dziś już wiem na pewno *że weźmie w niej udział ponad 500 delegatów reprezentujących młodzież przeszło 50 krajów świata, a nie jest wykluczone, że liczby te jeszcze się powiększą.*

Przyjazdu pierwszych delegatów na konferencję spodziewamy się już 5 bm.

— Jak przebiegają przygotowania do konferencji?

— Ukonstytuował się już w Warszawie międzynarodowy komitet przygotowawczy konferencji, w skład którego wchodzą przedstawiciele: SFMD (Bert Williams), młodzieży polskiej (Mirosław Dyner i Bogdan Tomorowicz), młodzieży radzieckiej (Wiera Iwanowa i Mikołaj Szuzow), hiszpańskiej (Julio Aristizabal), angielskiej (Jack Bernstein), włoskiej (William Valsesia), bułgarskiej (Roza Divkowa i Iwan Baszew), węgierskiej (Mikołaj Popper i Karol Kesz), rumuńskiej (Petre Drocan) i jugosłowiańskiej (Budo Saszkic).

Wysiedlenie urzędnika ONZ z terytorium Izraela

LONDYN PAP. — Jak donoszą z Tel-Avivu, rząd Izraela postanowił wysiedlić z terytorium izraelskiego urzędnika ONZ, Johna Larsena, Szweda z pochodzenia, którego oskarżył o działalność antyżydowską. Larsen był sekretarzem pułkownika Brunsona, obserwatora ONZ w Jerozolimie. Pozwolono mu na udanie się wraz z rodziną do Transjordanii.

Marsz Wolnych Greków do zwycięstwa

Uchwały sesji plenarnej Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje komunikat o IV plenarnej sesji Centralnego Komitetu Greckiej Partii Komunistycznej, która odbyła się w górach Gramos. Przedmiotem obrad była sytuacja wojskowa i polityczna w Grecji oraz wynikające z tej sytuacji zadania dla Greckiej Partii Komunistycznej.

Referentem tego punktu porządku dziennego był generał Markos.

Uczestnicy sesji po złożeniu hołdu członkom Komitetu Centralnego, którzy zginęli jako bohaterowie oraz po wysłaniu pozdrowień do żołnierzy armii demokratycznej, powzięli jednogłośnie rezolucję, treść której podajemy w streszczeniu.

1 **Rezolucja mówi o zaciekłej walce, którą od 6 tygodni toczy armia demokratyczna na froncie Gramos, stawiając czoło nieprzyjacielowi wielokrotnie silniejszemu i doskonale zaopatrzonemu w sprzęt wojenny.**

2 **Bitwa o Gramos jest dowodem, że demokracja w walce o niepodległość narodową zwycięża w Grecji. Klęska monarcho-faszyzmu jest bliższą niż kiedykolwiek, pod warunkiem że każdy Grek wypełni swój obowiązek wobec ojczyzny.**

3 **Rezolucja podkreśla wybitny udział członków parti komunistycznej w walkach o wyzwolenie Grecji. „Komuniści greccy — stwierdza rezolucja — stanowią kręgosłup armii demokratycznej".**

4 **Grecka Partia Komunistyczna zwraca uwagę na opłakane rezultaty gospodarczej polityki rządu ateńskiego i imperialistycznych kół anglosaskich.** „Od zakończenia drugiej wojny światowej — zaznacza rezolucja — sytuacja ekonomiczna i finansowa Grecji nigdy jeszcze nie była tak tragiczna. Warunki egzystencji wszystkich pracujących pogorszyły się znacznie od chwili przyznania „pomocy" amerykańskiej".

W wyniku polityki rządu ateńskiego wzmaga się ruch strajkowy, naród grecki w rejonach opanowanych przez monarchistów, coraz silniej sprzeciwia się terrorystycznemu reżimowi. Rezolucja zwraca uwagę na żywy oddźwięk jaki wywołały w społeczeństwie greckim propozycje pokojowe rządu demokratycznego powodując równocześnie coraz to głębszy rozłam w łonie obozu monarcho-faszystowskiego. Objawy tego niezadowolenia i rozłamu przejawiły się w szeregach wojska rozłamu przejawiły się w szeregach wojsk ateńskich, na co rząd Sofulisa zareagował wzmożeniem terroru.

5 **Następnie Grecka Partia Komunistyczna stwierdza, że tymczasowy demokratyczny rząd grecki cieszy się pełnym poparciem olbrzymiej większości narodu na terenach wyzwolonych.**

6 **Jako główne zadania, wymagające natychmiastowej realizacji, plenarna sesja Centralnego Komitetu Greckiej Partii Komunistycznej ustaliła:**

a) osiągnąć całkowite zwycięstwo na froncie Gramos — Smolikas.

b) powiększyć o 100 proc. stan armii demokratycznej w określonym terminie i według planu, uwzględniającego poszczególne rejony;

c) polepszyć uzbrojenie armii demokratycznej oraz zaopatrzenie żywnościowe i odzieżowe. W zakresie uzbrojenia należy przede wszystkim zaopatrzyć oddziały demokratyczne w sprzęt artyleryjski.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że głównym celem Greckiej Partii Komunistycznej jest porozumienie z wszystkimi uczciwymi elementami demokratycznymi, które to porozumienie pozwoli na wypędzenie z kraju wojsk obcych państw i położy koniec imperialistycznej okupacji w Grecji, przynosząc w rezultacie niepodległość narodu greckiego i poszanowanie demokratycznych swobód narodu.

Nowe prowokacje Mocha

Policja francuska aresztuje obywateli rumuńskich

PARYŻ, PAP. — Na podstawie zarządzenia ministra Mocha, policja francuska dokonała rewizji w szkole rumuńskiej w Fontenay aux Roses, stanowiącej własność państwa rumuńskiego. Dokonano licznych aresztowań. Zatrzymani obywatele rumuńscy zostali przewiezieni do komisariatu.

Donosząc o tych represjach policyjnych „Combat" stwierdza, że wielu spośród aresztowanych przebywa od długich lat we Francji i uważanych jest powszechnie za przyjaciół tego kraju. Dziennik zapytuje, jakie są istotne powody tych powtarzających się wciąż szykan policyjnych wobec cudzoziemców, które przynoszą niezmierną szkodę Francji. Należy się obawiać, że część zatrzymanych zostanie z Francji wysiedlona.

„Humanite" pisze m. in.: „Moch dokonał nowej prowokacji w stylu Beauregard, tym razem przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej. Ten oddany pomocnik kapitalistów francuskich nie może wybaczyć młodej demokracji rumuńskiej nacjonalizacji jej przemysłu.

Ksenofobia, prowokacje policyjne przeciwko demokracjom ludowym i Związkowi Radzieckiemu, popieranie elementów faszystowskich i zdrajców krajów Europy wschodniej i środkowej — oto polityka Mocha, prowadząca do zdyskredytowania prestiżu Francji w krajach Demokracji Ludowej.

Konferencja partii komunistycznej USA

NOWY JORK PAP. — Rozpoczęła się tu 14 ogólno-narodowa konwencja partii komunistycznej USA, która podczas kilkudniowych obrad opracuje platformę polityczną partii i plan kampanii politycznej na rok bieżący.

Poprzednia konwencja partii odbyła się w Nowym Jorku w roku 1945.

Konwencja zaczęła się wielkim wiecem protestacyjnym przeciwko prześladowaniu komunistów w USA. Na konwencję zaproszeni zostali w charakterze przedstawicieli partii komunistycznych Francji — Francois Billoux i Wielkiej Brytanii — Philip Piratin.

Władze amerykańskie odmówiły jednak wizy Piratinowi, a i obecność Billoux jest problematyczna wobec braku decyzji departamentu stanu w sprawie jego przyjazdu do USA.

Konwencja partii komunistycznej USA odbywa się pod hasłem walki o pokój, o prawa obywatelskie i o bezpieczeństwo międzynarodowe.

Groźny pożar pod Ostródą

We wsi Brzydowo, pow. ostródzkiego, woj. olsztyńskiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł olbrzymi pożar, który na skutek suszy i upałów szybko rozprzestrzenił się na obszarze całej gromady. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ośmiu okolicznych straży — pożar zlikwidowano.

Pastwą płomieni padło 5 budynków mieszkalnych i 16 obiektów gospodarczych, w których częściowo zmagazynowane były tegoroczne zbiory.

Szkody oblicza się na sumę około 60 milionów złotych.

Ponowna dewaluacja franka

na rozkaz dyktatorów amerykańskich

LONDYN, PAP. — Paryski korespondent „Financial Times" powołując się na informacje ze źródeł miarodajnych donosi, że **minister Reynaud zamierza przeprowadzić dewaluację franka w związku z ciężką sytuacją w jakiej znalazła się Francja wskutek wyczerpania jej rezerw złota i kredytów zagranicznych.**

Jak wiadomo, administrator planu Marshalla niejednokrotnie wywierał na kraje marshallowskie nacisk w kierunku dewaluacji ich walut. Francja przeprowadziła niedawno dewaluację franka, lecz w amerykańskich kołach finansowych panuje przekonanie, że we Francji należy przeprowadzić ponownie dewaluację. Obecny rząd francuski — jak wynika z korespondencji „Financial Times" — **zamierza uczynić zadość żądaniu finansistów francuskich.**

Letni rejs „Daru Pomorza"

Statek szkolny „Dar Pomorza" odbywający obecnie letni rejs ćwiczebny z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej przybył dnia 29.7 do Liverpoolu, skąd po 6-ciodniowym postoju w czasie którego przeprowadzone były ćwiczenia praktyczne dla uczniów, uda się w dalszą podróż do Bergen w Norwegii.

Michał Szołochow

Nauka nienawiści

Ustawili nas w kolumnę marszową i pognali na zachód. Po obu stronach drogi szła silna eskorta i jakich dziesięciu Niemców jechało na motocyklach. Gnali nas szybkim krokiem i siły moje wyczerpywały się ostatecznie. Dwukrotnie padłem, ale wstawałem i szedłem, wiedziałem bowiem, że jeżeli będę leżał zbyteczną minutę i kolumna pomaszeruje — zastrzelą mnie na miejscu tu na drodze. Tak postąpili z idącym przede mną sierżantem. Był ranny w nogę i szedł z trudem, jęczał czasami nawet krzyczał z bólu. Uszliśmy z kilometr i wtedy głośno rzekł:

— „Nie, nie mogę. Żegnajcie, towarzysze!" — i usiadł pośrodku drogi. Towarzysze usiłowali go podnieść, postawić na nogi, ale ciągle padał na ziemię. Pamiętam jak przez sen jego bardzo bladą twarz, ściągnięte brwi i mokre od łez oczy... Kolumna przeszła. Ranny sierżant został w tyle. Obejrzałem się i zobaczyłem, jak motocyklista blisko do niego podjechał, nie schodząc z motocykla wyjął z futerału rewolwer, przystawił do ucha sierżanta i wystrzelił. Zanim dotarliśmy do rzeki, Niemcy zastrzelili jeszcze kilku czerwonoarmistów, którzy nie mogli za kolumną nadążyć.

Ale oto już widzę rzeczkę, zburzony most i ciężarówkę, która ugrzęzła koło przeprawy, i tutaj padam twarzą w dół. Czy straciłem przytomność? Nie, nie straciłem. Leżałem wyciągnięty jak długi. W ustach miałem pełno kurzu, zgrzytałem zębami ze wściekłości, aż piasek w zębach trzeszczał, ale podnieść się nie byłem wstanie. Obok mnie przechodzili towarzysze. Jeden z nich cicho rzekł: „Wstawaj bo zabiją cię!" Zacząłem palcami rozdzierać sobie usta, wgniatać oczy, by ból pomógł mi wstać.

Kolumna już przeszła i słyszałem, jak stukają koła nadjeżdżającego motocyklu. A jednak wstałem nie oglądając się na motocyklistę, chwiejąc się jak pijany, zmusiłem się do tego, by dogonić kolumnę i zająć miejsce w ostatnich szeregach. Czołgi i samochody niemieckie, które przechodziły przez rzeczkę, zmąciły wodę, jednak piliśmy ją, tę brunatną ciepłą lurę, i wydawała się nam lepsza niż najświeższa woda źródlana. Zwilżyłem głowę i ramię. Odświeżyło mnie to bardzo, nabrałem znowu sił. Teraz już mogłem iść, mając nadzieję, że nie upadnę i nie zostanę na drodze...

Zaledwie odeszliśmy od rzeczki, gdy na drodze spotkaliśmy kolumnę średniej wielkości czołgów niemieckich. Posuwały się na przeciw nam. Kierowca przedniego czołgu, spostrzegłszy, że idą jeńcy, ruszył na całego w pełnym biegu werżnął się w naszą kolumnę. Przednie szeregi zostały zmiecione i zmiażdżone przez gąsienice. Piesza eskorta i motocykliści z głośnym śmiechem patrzyli na ten obrazek, coś tam wrzeszczeli do czołgistów, wychylając się w łuk, wymachiwali rękami. Potem znów ustawili nas w szeregi i pognali nas bokiem drogi. Weseli ludzie ci Niemcy, nie ma co mówić.

Tego wieczoru i w nocy nie próbowałem uciekać, zrozumiałem bowiem, że nie potrafię ujść pościgu, zbyt osłabłem od utraty krwi, a poza tym strzegli nas bardzo mocno i każda próba ucieczki niewątpliwie skończyłaby się niepowodzeniem. Ale jakże przekilnałem siebie potem, że nie spróbowałem uciec. Rano gnali nas przez jakąś wieś, w której kwaterował oddział niemiecki. Żołnierze niemieccy powyskakiwali na ulicę, by na nas popatrzeć. Eskorta zmusiła nas, byśmy przebiegli całą wieś kłusem. Przecież trzeba było poniżyć nas w oczach idących na front żołnierzy niemieckich! Biegliśmy więc, a kto upadł lub pozostawał w tyle, ten natychmiast dostawał kulę w łeb. Pod wieczór byliśmy już w obozie dla jeńców.

Był to dziedziniec jakiejś stacji maszynowo-traktorowej, gęsto ogrodzony drutem kolczastym. Wewnątrz jeden przy drugim stali jeńcy. Przekazano nas wartownikom obozu, a ci kolbami karabinów zagnali nas w ogrodzenie. Powiedzieć, że obóz ten był piekłem — to znaczy nic nie powiedzieć. Ustępów nie było. Ludzie załatwiali swe potrzeby tuż na miejscu, stali i leżeli w błocie i w cuchnącej cieczy. Najbardziej osłabieni w ogóle już nie wstawali. Wodę i pożywienie dawano nam raz na dobę. Kubek wody i garstkę surowego prosa lub zbutwiałego słonecznika — to wszystko.

Niekiedy zupełnie zapominano dać nam cośkolwiek...

Po dwóch dniach zaczęły się ulewne deszcze. Błoto w obozie rozdeptano do tego stopnia, że brnęliśmy w nim po kolana. Rano z przemokniętych ludzi szła para, jak z koni, a deszcz lał bez ustanku... Co noc umierało kilkadziesiąt ludzi. Od niedojadania z każdym dniem wszyscy stawaliśmy się słabi. W dodatku dokuczyły mi rany.

Na szósty dzień poczułem, że jeszcze bardziej dolega mi ramię i rana na głowie. Zaczął się proces ropny. Z ran zaczęła się wydzielać nieznośna woń. Obok obozu znajdowały się stajnie kołchozowe, w których leżeli ciężko ranni czerwonoarmiści. Z rana zwróciłem się do dyżurnego podoficera z prośbą o pozwolenie udania się do lekarza, który jak mi opowiadano, znajdował się przy rannych w stajni. Podoficer, który mówił poprawnie po rosyjsku, odparł: — „Idź do swego lekarza. On ci natychmiast udzieli pomocy".

Nie pojąłem wtedy drwiny, i uradowany powlokłem się do stajni.

Lekarz wojskowy przyjął mnie na progu. Był to już cień człowieka. Wychudzony do niemożliwości, zmęczony wszystkim, co przeżył, nie był już zupełnie normalny. Ranni leżeli na ściółce z nawozu i dusili się od okropnego smrodu, napełniającego stajnię. U większości rany roiły się od robaków, więc kto mógł wygrzebywał je z ran palcami i patyczkami... Tuż obok leżało wielu zmarłych jeńców — nie nadążano ich wynosić.

„— Widzieliście? — spytał mnie lekarz. — Czymże ja mogę wam pomóc? Nie mam ani kawałka bandaża, nic nie mam! Idźcie stąd na litość boską, idźcie! Zerwijcie wasze bandaże i posypcie rany popiołem. Tu koło drzwi leży świeży popiół".

Tak też zrobiłem. Podoficer spotkał mnie u wejścia, szczerząc zęby w uśmiechu: — „No jak? O, wasi żołnierze mają doskonałego lekarza! Pomógł wam?" — Chciałem go w milczeniu wyminąć, ale uderzył mnie pięścią w twarz i krzyknął: „Nie chcesz bydlę odpowiadać?!" Upadłem, a on długo jeszcze kopał mnie w piersi i w głowę. Kopał tak długo, póki się nie zmęczył. Tego Niemca nie zapomnę do śmierci, nie, nie zapomnę! Później też mnie bił niejednokrotnie. Gdy mnie tylko przez druty dostrzeże, każe wyjść i zaczyna bić, bez słów w skupieniu...

Pytacie, jak wytrzymałem?

Przed wojną, kiedy nie byłem jeszcze mechanikiem, pracowałem jako tragarz na Kamie, brałem na siebie po dwa worki soli, po 100 kilo każdy. Sił miałem dość, skarżyć się nie można, i organizm w ogóle mam zdrowy, najważniejsze jednak, że nie chciałem umierać, wola oporu była silna.

c. d. n.

Słowo o Walerianie Wróblewskim

w czterdziestą rocznicę śmierci

Wśród najlepszych Polaków, którzy walkę „za naszą wolność i waszą" uznali jako swój główny i nieodparty nakaz życiowy, postać Waleriana Wróblewskiego, wznosi się dumnie i spiżowo jako wzór męstwa, ofiarności i świadomego rewolucyjnego czynu.

Wróblewski pochodzi z drobnej szlachty zagrodowej, osiadłej pod Lidą. Urodził się w roku 1836, studia odbywał w Wilnie, a później w petersburskim Instytucie Leśnym, zakładzie napół wojskowym, który swym absolwentom dawał rangę oficerską. Otrzymawszy posadę w Sokółce pod Białymstokiem, Wróblewski wstępuje w roku 1861 do kółka rewolucyjnego. Jego hasłem było: „Przez wyzwolenie i uobywatelnienie ludu do niepodległej Polski". Zgodnie z tym hasłem uczestnicy kółka prowadzili pracę uświadamiającą wśród chłopów białoruskich, i założyli w Białymstoku tajną drukarnię, gdzie odbijano pismo „Mużycka Prawda" (Chłopska Prawda), które niosło w lud płomienne słowa walki o wolność i wyzwolenie społeczne.

Gdy wybiła godzina powstania styczniowego, Wróblewski zostaje szefem sztabu w oddziele Duchińskego, później zaś naczelnikiem w województwie grodzieńskim, wreszcie od grudnia 1863 r. — w Podlaskim i Lubelskim. Odnosząc liczne sukcesy nad oddziałami cara, Wróblewski jako szczery demokrata — realizuje zarazem konsekwentnie społeczne wskazania Centralnego Komitetu Narodowego, zwalniając chłopów z pańszczyzny, tępiąc nadużycia i samowolę obszarników, zyskując sobie w ten sposób mir i szacunek wśród mas chłopskich.

Już pod koniec akcji powstańczej w styczniu 1864 r. oddział Wróblewskiego mocno przerzedzony, został rozbity w okolicach Gościńca nad Wieprzem. Wróblewski dwukrotnie ranny, wyniesiony został z pola bitwy przez chłopów i przewieziony poza granice galicyjską. Po wyleczeniu się z bardzo ciężkich ran Wróblewski wyjeżdża do Paryża, rozpoczynając emigracyjny okres swego życia.

W Paryżu Wróblewski wchodzi natychmiast w kontakt z demokratyczną emigracją polską, bierze żywy udział w jej pracach, zbliża się z Dąbrowskim i z innymi przywódcami ruchu niepodległościowo-rewolucyjnego.

Komuna Paryska daje tym patriotom możność czynnego wystąpienia po stronie tych, którzy powstawszy przeciw Prusakom i rodzimym zdrajcom bronili wolności nie tylko Francji, lecz całej Europy. Kwalifikacie wojskowe i doświadczenie Wróblewskiego wysunęły go na stanowisko dowódcy t. zw. fortów południowych. Bronił ich mężnie, nieugięcie aż do ostatnich możliwości. Dopiero gdy już nie było żołnierzy ani nabojów Wróblewski schodzi z posterunku i — wymknąwszy się cudem z morderczych łap wersalczyków wyjeżdża do Londynu.

Pobyt w Londynie pogłębił rewolucyjną świadomość Wróblewskiego, zwrócił ją w kierunku socjalizmu naukowego. Wróblewski styka się z Marksem i Engelsem, nawiązuje stosunki z socjalistami angielskimi, zostaje członkiem Rady Naczelnej Międzynarodówki Robotniczej i w roku 1872 na jej kongresie w Hadze reprezentuje socjalizm polski.

Wierny niezłomnie zasadom socjalizmu i prawdziwej demokracji, Wróblewski — po ogłoszeniu amnestii dla komunardów przenosi się z Anglii do Francji i osiada w miasteczku Onarville, podtrzymując wzorem swego życia najpiękniejsze tradycje emigracji polskiej. **Wróblewski umarł 5 sierpnia 1908 r. ciało jego przewiezione zostało do Paryża i pochowane uroczyście na cmentarzu Pere Lachaise pod słynnym Murem Komunardów, obok grobów towarzyszy broni z barykad paryskich.**

Kim był gen. Walerian Wróblewski, jak myślał i co czuł o tym powie najlepiej jego własne wyznanie opublikowane w Paryżu w roku 1869.

„Jestem demokratą w logicznym tłumaczeniu tego wyrazu. W inną Polskę, niż ta, którą lud nasz pracowitymi rękami z grobu podźwignie nie wierzę. Innej Polski nad te, jaka przy całości historycznych swych praw, całością praw obywatelskich obdarzy wszystkich swych synów nie pragnę. Dla innej Polski jak ta, gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi miejsca panowaniu wolności, rozumu i prawa, gdzie ciemnota zniknie w promieniach powszechnej oświaty, a nędza w sumiennym rozkładzie powszechnych korzyści, dla innej Polski, ani żyć ani umierać nie mogę. WSZYSTKO DLA LUDU PRZEZ LUD — W TYM HAŚLE ZNAJDUJE SIE NIE TYLKO POLITYCZNY IDEAŁ OJCZYZNY NASZEJ, ALE I ŚRODKI DO JEGO URZECZYWISTNIENIA..."

Trudno zaprzeczyć, że to credo powstańca i komunarda jest również aktualne dzisiaj, jak było 80 lat temu tylko, że my szczęśliwsze pokolenie — możemy już urzeczywistniać to co Wróblewski tylko postulował. I to jeszcze powiedzieć trzeba, że z ducha takich jak Dąbrowski i Wróblewski rodzą się i rodzić będą potężne duchy oporu przeciwko wszelkiej krzywdzie i niesprawiedliwości świata, rodzić sie będą dopóty, dopóki triumfu bez reszty nie wywalczą.

B. D.

Jak mają pracować Komitety Domowe?

Czy sprawa poniższa nie ma donioslego znaczenia niech osądzą sami czytelnicy.

Wiemy wszyscy, że domy mieszkalne w Łodzi mają swoje Komitety Domowe, których praca i chęć do niej są nam dokładnie znane. Wiemy także wszyscy ile dzięki właśnie tylko Komitetom Domowym zostało naprawionych domów, ile dachów, ile studzien ile innych spraw zostało dostrzeżonych i załatwionych.

Setki milionów złotych wydatkowały Komitety na remont i różne naprawy w samej tylko Łodzi.

Wyobrażamy sobie prace i wielkie korzyści, jakie osiągnęliśmy dzięki Komitetom na terenie całej Polski, to zrozumiemy, jakie to było celowe, jakie rozumne powzięcie tej ustawy powołującej do życia Komitety.

Musimy podkreślić te korzyści, które dał nam wysoce społeczny wysiłek pracowitych rozumiejących swoją rolę Komitetów, ale musimy jednocześnie zaznaczyć straty, jakie ponieśliśmy przez opieszałe Komitety nie wczuwające się w swą role. Widzimy więc, że zagadnienie Komitetów Domowych urasta do wielkości zagadnienia na skalę nie tylko naszego miasta, ale państwową.

Po jeszcze dalszym zapoznaniu się z trudnościami napotykanymi w swej pracy przez Komitety dochodzimy do wniosku, że największą przeszkodą w ich pracy jest brak jakichkolwiek przepisów lub jakichkolwiek instrukcji, którąby określała jaki jest zakres czynności Komitetu Domowego, gdzie się zaczynają kompetencje administratora domu, a gdzie Komitetu. Brak takich przepisów doprowadził w okresie 3-tniego istnienia Komitetów, do wielu nieporozumień z administratorami domów, nawet w wielu wypadkach do sporów i zatargów, które skolei spowodowały zaniechanie prac konserwacyjnych i remontowych większe zniszczenia w całym szeregu domów.

Bardzo często lokatorzy domów zwracają się z różnymi prośbami do administratorów, ci odsyłają ich do Komitetów i odwrotnie, a tymczasem dachy przeciekają, studnie czekają na naprawy i in.

Jakże często interwencje Komitetów Domowych w tym czy innym urzędzie nie wywierają żadnych skutków. Zbywa się je, bo nie mają żadnych podstaw do występowania w obronie interesów lokatorów. Od tego są podobno administratorzy.

A jaka jest różnica w pracy Komitetów a administratorów, to dowodem tego niech będzie ostatnie posunięcie Zarządu Nieruchomości m. Łodzi w stosunku do administratorów. Wynik jest taki, że Komitety wpadły w jakiś letarg i nie wypełniają tych obowiązków, których można od nich się spodziewać. Cierpi na tym najwięcej miasto no i lokatorzy.

Niezrozumiałym wydaje się, że w 4-m roku normalnej już pracy administracji dotychczas nie stworzone zostały ramy prawne działania Komitetów Domowych, nieokreślone zostały kompetencje i zakres ich działania.

Czy rzeczywiście Miejska Rada Narodowa nie ujrzała jeszcze potrzeby ugruntowania tego stanu rzeczy? Przecież leży to przede wszystkim w interesie miasta i jego mieszkańców.

M. K.

Ze STUDIUM DZIENNIKARSKIEGO

W sobote dnia 7 bm. w lokalu Studium Dziennikarsko-Publicystycznego w Łodzi ul. Piotrkowska 133 o godz. 16-tej odbędzie sie zebranie Zarządu Koła Słuchaczy.

To i owo

Po sublokatorsku

Znajomy mój mieszka na t. zw. sublokatorce. Zamiast jednak być zadowolonym z tego, że — jak to się mówi — w dobie wielkiego głodu mieszkaniowego znalazł przecie „kąt", on krzywi się i wzdycha.

— Niech cholera — powiada — tego ciśnie, co sublokatorstwo wynalazł!

— Proszę nie przesadzać — próbowałem go uspokoić — Oczywiście, pokój sublokatorski...

— Pokój? — przerwał mi z irytacją znajomy — Niepokój, panie, ciągły niepokój! Życie zatrute. Pójdę np. do łazienki, golić się, a tu puk, puk:— nie mógłby się pan pospieszyć — powiada gospodyni — NIE ŁADNIE TAK DŁUGO ŁAZIENKĘ OKUPOWAĆ. Wrócę do domu około jedenastej, to ledwie drzwi otworzę, już słyszę rozmówki w przyległym pokoju: ślicznie się nasz sublokator prowadzi, NOCNY, PSIAKOŚĆ, PTASZEK! Nie mówię już o ciągłej kontroli: zadużo pan gazu wypala, za często pan chodzi do ubikacji, miska się psuje... Chcę do siebie kogoś zaprosić — ciężka sprawa. Ot, np. wczoraj, korzystając z tego, że gospodyni z córeczkami wyniosła się na letnisko, postanowiłem pokazać pewnej mojej znajomej kolekcję nut. Ledwie zgrzytnąłem kluczem w zamku, a już gospodyni w przedpokoju: o, jaka piękna dama — woła z zachwytem proszę mnie przedstawić. — Eh, do diabla nie masz to jak własny kąt! Wolność Tomku, w swoim domku...

Gdyby mój znajomy był zdolny myśleć w kategorii, że tak powiem, światowej, mógłbym go jakoś pocieszyć. Że mianowicie nie on jeden taki, sublokator nieszczęsny. Cała Organizacja Narodów Zjednoczonych na tym wózku przecież jedzie. Po sublokatorsku, widzicie. ONZ mieszka, w Lake-Succees na terenie Stanów Zjednoczonych. I też ma z tego tytułu wielkie trudności, bo „gospodarz" strasznie nachalny. Zaprosił np. sekretariat ONZ znanego działacza Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant wylądował w New-Yorku, a tu go siup, policaje amerykańscy przyaresztowali. — Nie odwiedzaj — powiadają — ONZ-etu twarz twoja nam się nie podoba.

Ostatnio to „gospodarz" lepszą polkę w stosunku do sublokatora z Lake Succes odstawił. Oto G. Marshall powołał „komisję" do „zbadania", czy bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych nie jest narażone na szwank przez obecność cudzoziemców w ONZ. Komisja ta ma tedy „wglądnąć" w akta ONZ i dokonać rewizji w Lake Succes pod kątem widzenia t. zw. DZIAŁALNOŚCI ANTYAMERKAŃSKIEJ

Oczywiście, władze ONZ nie mają zamiaru dopuścić funkcjonariuszy Marshalla do swoich archiwów personalnych, ale to i tak nie zmienia w niczym faktu, że USA dąży do sprawdzenia na Organizacji Narodów Zjednoczonych znanego przysłowia: KTO NA CZYIM WÓZKU SIEDZIE, TEGO PIOSNKĘ ŚPIEWAĆ BĘDZIE. Ano, w tych warunkach trzeba, „z wózka" zejść czyli wyprowadzić się z Lake Succes. Ostatecznie, można przecie jeszcze znaleźć na świecie pokój, gdzie Narody Zjednoczone będą mieszkały bez narażenia się na gangsterstwa „głównego lokatora". E. Tam

Interpelacje naszych czytelników

Co na to Zarząd Miejski?

W obecności Inspektora Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Oddział w Łodzi udałem się do ob. Fausta w Łodzi przy ulicy Bystrzyckiej który jako funkcjonariusz Zarządu Miejskiego, dozoruje i reguluje grzebowiskiem zwierząt, oczyszcza miasto z psów i likwiduje psy.

To co ujrzałem przypomina raczej wieki dawno minione. Urąga to mocno nowemu porządkowi społecznemu, nie mniej niż samej godności ludzkiej.

Wyłapane psy przetrzymuje się w małych klatkach o wymiarach w przybliżeniu 100x80x70 cm, po kilka w jednej, klatki stoją jedna na drugiej na wolnym powietrzu, tak w dni upalne, jak w zimne i deszczowe.

Ob. Faust oświadczył, że Zarząd Miejski do tej pory nie wybudował nawet szopy dla psów. Trudno było stwierdzić, czy Wydział Weterynaryjny Zarządu Miejskiego przestrzega normalnego karmienia psów, zwłaszcza w obecne upalne dni.

Sama likwidacja psów odbywa się również tak, jak odbywała się zapewne w średniowieczu.

Do położonej o kilkanaście metrów od stojących klatek niewielkiej szopy doprowadza się psa, stawia się nad rynsztokiem pełnym krwi, uderza drewnianą pałą i przebija lub przerzyna nożem. Psy większe lub psy duże i silne uderza się wielokrotnie, niekiedy psy takie bronią się i gryzą, wówczas możemy sobie wyobrazić sposób i finał takiej likwidacji.

Samo doprowadzenie psa do takiej szopy, gdzie leży pełno odartych psich skór, padliny i spływającej krwi, wywołuje w psie jako wysoce inteligentnym zwierzęciu paniczny i dziki strach.

Czy tak musi przeżywać swoje ostatnie chwile pies?

Trudno jest uwierzyć, że czynności te wykonuje uprawniony funkcjonariusz Zarządu Miejskiego i dozorują to miejscy lekarze weterynarii. Warunki sanitarne zmalały jednak wobec silnego wrażenia jakiego doznałem przez to wielkie obniżenie ludzkiej godności. Zdaje nam się, że jest obowiązkiem Zarządu Miejskiego zhumanitaryzowanie wreszcie tej mordowni psów.

K.

Dunaj nie leży w Afryce

Fiasco imperialistycznych planów Anglosasów na Konferencji Dunajskiej. „Język dyktanda i ultimatum musi pozostać poza progiem tej sali" - oświadcza min. Wyszyński

„Podczas 19 lat, które przeżyłem w celi więziennej — pisał niedawno wicepremier Węgier Rakosi z okazji otwarcia konferencji państw naddunajskich w Belgradzie — z okna mej celi widziałem flagi różnych narodowości powiewające na statkach płynących w dół i w górę rzeki, ale nigdy nie widziałem flagi amerykańskiej lub brytyjskiej. Dlaczego więc państwa te mają sprawować kontrolę nad Dunajem?

Pytanie postawione przez wiceministra Rakosi ma swoją długą i smutną historię. W ubiegłym stuleciu Wielka Brytania na konferencji pokojowej w 1856 roku wymusiła utworzenie Europejskiej Komisji Dunajskiej, za pomocą której opanowała cały nieomal handel państw basenu dunajskiego. Po konferencji pokojowej w Wersalu utworzone zostały dwie komisje do kontroli nad Dunajem. W skład jednej z nich wchodziły państwa naddunajskie podobnie, jak i mocarstwa zachodnie. W skład drugiej, która miała monopolistyczną kontrolę nad niesłychanie ważnym dolnym odcinkiem Dunaju i ujściem tureckiego Morza Czarnego wchodziły jedynie mocarstwa zachodnie m. in. również i Niemcy. W obu komisjach głos Wielkiej Brytanii był, rzecz zrozumiała, decydujący.

W rezultacie rozbicia Niemiec hitlerowskich i powstania w basenie naddunajskim suwerennych państw o ustroju demokratycznym, sytuacja w tym basenie i całe zagadnienie żeglugi na Dunaju zmieniło się radykalnie. Również mocarstwa zachodnie zmuszone były uznać ten fakt i na konferencji poczdamskiej wyraziły swą zgodę na rewizję t. zw. „Statutu Dunajskiego" i wzięcie udziału w specjalnie w tym celu powołanej konferencji państw naddunajskich. Obecna konferencja w Belgradzie jest realizacją tych postanowień poczdamskich.

Jednakże już w pierwszym dniu obrad konferencji, przedstawiciele mocarstw zachodnich oświadczyli, że nie zgodzą się na rewizję niesprawiedliwej konwencji naddunajskiej, uchwalonej w 1921 roku i, że nie odstąpią od swoich starych przywilejów.

Wysiłki anglosaskie zmierzają do tego, żeby faktyczna kontrola nad doniosłą drogą wodną, jaką przedstawia sobą Dunaj, znajdowała się nie w rękach państw, leżących nad Dunajem, lecz jak poprzednio w rękach rządów oddalonych od tej rzeki o setki i tysiące kilometrów. Wysiłki te jednak muszą pozostać bezowocne. Dunaj nie leży w Afryce, gdzie Wielka Brytania może kontrolować bieg Nilu. Państwa naddunajskie, które dawniej były igraszką w rękach imperialistów posiadają obecnie dosyć siły, by stać na straży swej suwerenności i swych praw.

Jak to stwierdził minister spraw zagranicznych Clementis — „różnica między obecną konferencją w sprawie żeglugi na Dunaju a poprzednimi polega na tym, że dawniej wielkie mocarstwa narzucały swą wolę państwom nie posiadającym pełnej suwerenności, natomiast obecnie w konferenci biora udział przedstawiciele państw korzystających w całej pełni ze swych suwerennych praw".

Jest rzeczą niewątpliwą, że wbrew oporowi mocarstw zachodnich, państwa naddunajskie potrafią zagwarantować i zabezpieczyć przyszłość żeglugi na Dunaju, że nie dopuszczą do tego, aby mocarstwa zachodnie miały decydujący głos w kontrolowaniu tej tak ważnej dla rozwoju całej Europy Wschodniej arterii gospodarczej.

W tym swoim dążeniu państwa naddunajskie nie odrzucają oczywiście współpracy innych uczestników konferencji w Belgradzie, która zwołana została dla zgodnego rozpatrzenia zagadnienia Dunaju. Państwa naddunajskie nie pozwolą jednak narzucić sobie żadnego dyktanda, mającego utrzymać nadal w mocy dawne przywileje państw zachodnich. Stwierdził to jaknajwyraźniej wiceminister Wyszyński, oświadczając, że „żadne deklaracje utrzymane w duchu ultymatywnym nie będą miały dla nas żadnego znaczenia. Nie jest to konferencja Beneluksu. Język dyktanda i ultimatum musi pozostać poza progiem tej sali".

„Raj" amerykański-1948 roku

10 milionów bezrobotnych w USA

(List z Nowego Jorku)

Amerykańska oficjalna statystyka starannie ukrywa zastraszające cyfry wzrostu bezrobocia. Oficjalnie wygląda tak, że w USA obecnie jest bezrobotnych „tylko" **2,5—3 milionów ludzi.** Do pracujących bowiem statystyka ta zalicza również tych, którzy pracują od 1 do 14 godzin tygodniowo, a takich w roku 1947 było 1 milion 407 tysięcy ludzi, zaś pracujących od 15 do 34 godzin tygodniowo — 4 miliony 627 tysięcy.

Jeśli umiejętnie przedrzeć się przez gąszcz cyfr oficjalnej statystyki, jeśli zsumować ilość nieprzepracowanych godzin przez robotników częściowo zatrudnionych i przeliczyć je na normalną ilość godzin, to otrzymamy cyfry wprost zastraszające: w r. 1946 — 9 milionów, a w 1947 — 9 i pół miliona ludzi pozbawionchy pracy.

W JEDNYM NUMERZE GAZETY

„300 ludzi w kolejce po pracę czarnego robotnika". „W tłumie poszukujących pracy wielu weteranów wojennych". „Są gotowi stać całą noc". „Tłum zebrał się o 7 rano". „O 11 w nocy umożliwiono im nocleg w korytarzu szkoły".

Takie są tytuły i podtytuły notatki w jednym numerze „New York Times" opowiadające o jednym dniu, na jednej ulicy, o kolejce przed biurem jednego przedsiębiorstwa. Z treści notatki wynika, że jako pierwszy w kolejce stał 49-letni Wiktor Wolf, były żołnierz armii amerykańskiej, uczestnik obu wojen światowych.

Kiedy o godz. 11 w nocy zmarznięty nocnymi przymrozkami tłum znalazł się na korytarzu szkoły, „jedni siedzieli na podłodze — jak informuje amerykański reporter — opierając się o ściany i narzuciwszy na barki swoje palta, inni nerwowo chodzili tam i z powrotem po korytarzu, niecierpliwie oczekując końca nocy".

Reporter nie podaje co kombatant Wiktor Wolf i jego towarzysze myśleli i o czym mówili ze sobą. Czy nie o przekleństwie ustroju kapitalistycznego, który pozbawia ludzi najelementarniejszego prawa — prawa do pracy?

CO WOLNO, A CZEGO NIE WOLNO JEŚĆ ROBOTNIKOWI

Robotnicy amerykańscy zarabiają dolary, ale cudowne dolary, którymi Marshall i Harriman chcą kupić Europę, którymi kupili Czang-Kai-Szeka i Sophulisa, którymi odbudowują militaryzm niemiecki. Powstaje tylko pytanie, ile robotnik amerykański tych dolarów zarabia i co może za swój zarobek kupić.

Jeszcze przed wojną reakcja amerykańska krzyczała, że robotnik chce za dużo jeść i zbyt elegancko się ubierać. Wobec czego profesor Haller z uniwersytetu kalifornijskiego zorganizował komisję, którą dokładnie obliczyła koszty utrzymania robotniczej rodziny według jadłospisu ustalonego — nie dla siebie oczywiście i nie dla swoich mocodawców — przez tegoż agenta agenta kapitalistów w todze profesora uniwersytetu. Według tego jadłospisu 4-roosobowej rodzinie robotniczej „wolno" w ciągu tygodnia skonsumować 22 deka masła, 45 deka margaryny i 114 gramów bekonu. Ojcu tej rodziny wolno kupować nowe palto raz na 6 lat, a matce — raz na 3 lata. Za to wolno jej również koupować raz na rok 1 pudełko pudru i 1 pałeczkę szminki. I ojcu i matce wolno raz na dwa tygodnie pójść do kina.

Trudno zaiste powiedzieć, by te „wolnści" świadczyły o dobrobycie. Ile jednak trzeba zarobić, by to minimum móc osiągnąć? — Oto odpowiedź oparta na ścisłych danych amerykańskiej statystyki: w roku 1939 trzeba było na to 37 dolarów tygodniowo, a przeciętny zarobek wynosił niecałe 24, w roku 1946 — 64 i pół dolara, a robotnik zarabiał niecałe 44, zaś w lutym 1948 jadłospis prof. Hallera kosztował już 75 dolarów, podczas gdy robotnik zarabiał 51 dolarów.

Trudno przypuszczać, że 44roosobowa rodzina robotnicza mogła sobie wobec tego pozwolić na całe 22 dk masła tygodniowo. Zwłaszcza, że dysproporcja między zarobkami, a kosztami utrzymania dalej rośnie.

Tak wygląda „raj amerykański" — dla robotników. Czy dziwnym wobec tego jest fakt, że rekiny kapitalistyczne Stanów Zjednoczonych mobilizują wszystkie siły dla obrony przed buntami robotniczymi i wzrostem jej świadomości klasowej? Ustawa antystrajkowa Tafta—Hartley'a, przekupywanie zbiurokratyzowanych przywódców związkowych, aresztowanie świadomych celu i służących klasie robotniczej przywódców Partii Komunistycznej, ujarzmienie wszelkiej wolnej myśli — wszystko to staje się w świetle powyższych faktów logiczne i zrozumiałe. Kapitalizm broni podstaw swojego istnienia. Wątpliwe jednak, czy długo potrafi bronić go przed milionami ludzi, który skazuje na bezrobocie i nędzę.

A. Płowski

Mięsa będzie pod dostatkiem

Ostatnie tygodnie w Łodzi zaznaczyły się pewnymi brakami na rynku mięsnym.

Zamało było zarówno wołowiny, cielęciny, wieprzowiny, jak i wyrobów masarskich.

Na stan ten wpłynęły przede wszystkim żniwa, wskutek których utrudniony był dowóz żywca na jarmarki. Tak więc podobnie jak w latach przedwojennych i jak to jest objawem normalnym w okresie letnim rynek mięsny przechodził okres, „ogórkowy". Zresztą skrzętna gospodyni potrafiła doskonale zastąpić mięso jarzynami, w których rozmaitość obfituje nasz rynek.

Już od przyszłego tygodnia, — jak zapewnia nas Rzeźnia, — sytuacja mięsna wybitnie się poprawi, gdyż w tej chwili zabija się już więcej żywca niż w poprzednich tygodniach, co rzecz jasna wzrastać będzie w miarę chłodów.

Mniej będziemy mieli jedynie na rynku cielęciny, gdyż sezon na nią, trwający od Bożego Narodzenia do czerwca w tym okresie zawsze słabnie.

Ceny nie ulegną żadnej zwyżce, ani na mięso, ani na wyroby masarskie, a nawet wraz z większą podażą należy się liczyć z pewną zniżką.

(Szczep)

Ogromne powodzenie „Joanny z Lotaryngii"

Teatr Kameralny przygotowuje premierę „Pana Picka" — Teyreta

Nasz pracowity i ambitny Teatr Kameralny wybijający się każdym wystawieniem nowej sztuki nietylko na czoło teatrów łódzkich, ale i wszystkich w Polsce, pracować będzie w tym roku bez przerwy w sezonie letnim.

Wobec ogromnego powodzenia „Joanny z Lotaryngii" przedstawienia tej interesującej sztuki skończą się dopiero w połowie obecnego miesiąca. Po ich skończeniu do 1 września na deskach Teatru Kameralnego wystąpią gościnnie aktorzy innych teatrów.

Obecnie trwają zaś już próby do premiery, która wystawiona zostanie 1 września. Będzie nią francuska 3-aktowa sztuka Teyret-Chapuis p. t.: „Pan Pick", która przed wojną cieszyła się ogromnym powodzeniem w teatrach stolicy.

Sztukę reżyseruje Janusz Warnecki, który przybył do nas z Warszawy, dekoracje spoczywają w rękach Cegielskiego, interesującą obsadę stanowić będą: Bielicka, Horecka, Głuszkówna, Jakubieńska, Dzafiarska, Guzek, Jaroń i Melina. **(S.)**

MUZEA ŁÓDZKIE

Muzeum Sztuki, Więckowskiego 36 otwarte codziennie od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14.

Muzeum Etnograficzne nieczynne do 15 sierpnia.

Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkiewicza nieczynne do 1 września.

Owoce i warzywa muszą stanieć

dbają o to Związki Zawodowe

Przeobrażenia jakie ostatnio dokonały się w spółdzielczości, umożliwiły spółdzielczości ogrodniczej założenie własnej Centrali branżowej w Warszawie z oddziałem łódzkim.

Oddział Łódzki Centrali Spółdzielni Ogrodniczej, zrzesza w naszym okręgu 8 spółdzielni i 2 zakłady przetwórcze.

Ostatnio oddział łódzki, za pośrednictwem podległych sobie spółdzielni przystąpił do skupu na dużą skalę warzyw i owoców w terenie, na prawach wyłączności.

Zagadnienie zbytu i przetworów rozwiązane zostało na bardzo przychylnej platformie dla łódzkiego świata pracy. Oddział Łódzki bowiem zaopatrywać będzie w owoce i warzywa wszystkie fabryki prowadzące stołówki i żłobki. Dostawa warzyw i owoców dla konsumcji bieżącej, jak i na okres zimy odbywać się będzie po cenach spółdzielczych. Przez podjęcie tej szeroko zakrojonej akcji, fabryki łódzkie nie będą zmuszone zaopatrywać się u prywatnych dostawców, grubo przepłacając za te artykuły.

(Zyg)

Młodzież „Astry" przystępuje do współzawodnictwa pracy

Ostatniego dnia lipca br. obecna na zebraniu w Spółdzielni „Astra" młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej i niezorganizowana postanowiła przystąpić do V-go Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

„W ten sposób chcemy — jak oświadcza w rezolucji młodzież „Astry" dać odpowiedź anglo-amerykańskim imperialistom na ich zakusy na nasze granice Zachodnie jak i na naszą suwerenność. Młodzież polska pracuje i będzie pracować jeszcze więcej, jeszcze wydatniej, aby nie powtórzył się rok 1939, aby zapanował na całym świecie trwały pokój".

„My młodzież — głosi dalej rezolucja — protestujemy przeciwko wyzyskowi młodzieży krajów imperialistycznych, protestujemy przeciwko zbrodniom popełnionych na przywódcach partii robotniczych, solidaryzując się przez nasz wysiłek z walką wszystkich sił demokratycznych świata. Wzywamy wszystkich młodych pracujących w przemyśle do pójścia w nasze ślady i wzięcia udziału w młodzieżowym wyścigu pracy. Wzywamy wszystkich starszych pracowników zatrudnionych w przemyśle spółdzielczym do wzięcia udziału w ruchu współzawodnictwa pracy".

Niech żyje młodzieżowy wyścig pracy! Niech żyją przodownicy pracy!

Cena uszycia garnituru

nie może być tajemnicą

Nie wszystkie pracownie krawieckie wywieszały w widocznym miejscu cennik według którego klient mógł się zorientować ile zapłaci za uszycie ubrania i w jakiej kategorii pracowni oddał je do zrobienia. Działo się to mimo zarządzeń jakie w tym kierunku wydało Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Obecnie Komisja Cennikowa przypomina raz jeszcze, że wszystkie pracownie krawieckie obowiązane są umieścić w widocznym miejscu w ramkach napis mówiący wyraźnie 1) do której kategorii należy pracownia, oraz 2) wywiesić stawki wynagrodzeń ustalone przez Komisję Cennikowa za wykonanie poszczególnych rodzajów odzieży. Napis ten wywieszony musi być w oknie wystawowym ,zaś w pracowniach nie posiadających okien wystawowych napis znajdować się musi obok lustra, w którym klienci oceniają wykonanie odzieży. (S.)

W te i z powrotem

Polska kraj milionerów

Oczywiście, nie chodzi tu o żadnych Rockefellerów, Morganów, Vanderbildtów, Dupont Nemoursów itp. Tacy milionerzy — to pijawki swego kraju i całego świata, złodziejski balast i utrapienie ludzkie.

Jeśli mówimy o polskich milionerach, mamy na myśli naszych dzielnych górników, którzy swoim wysiłkiem przyczyniają się walnie do odbudowy kraju i podniesienia dobrobytu. Wysiłek ten właśnie mierzymy w milionach: 6 mil. TON WĘGLA W CIĄGU JEDNEGO MIESIĄCA LIPCA.

Za wielu

Jeden z naszych korespondentów prasowych donosi z Londynu o rozmaitych niedociągnięciach olimpijskich. Na te i owe utyskiwania członków ekipy polskiej, organizatorzy Olimpiady mieli się podobno wyrazić z „olimpijskim" spokojem: ZA WIELU WAS PRZYJECHAŁO.

Zgadzamy się całkowicie z tą odpowiedzią, stwierdzając, że JEŚLI CHODZI O POLSKĘ — NA OLIMPIADĘ POJECHAŁO O 47 OSÓB ZA WIELE. Tylu bowiem członków liczy, zdaje się, cała nasza ekipa.

„W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę"

Pius XII przyjął niedawno na audiencji urzędników jednego z banków mediolańskich, do których skierował krótkie przemówienie O ROLI PIENIĄDZA. Papież zwrócił przede wszystkim uwagę na fakt, że można MORALNIE i NIEMORALNIE UŻYWAĆ PIENIĘDZY.

Niewątpliwie niemoralnym było np. użycie przez Watykan pieniędzy na wsparcie w ostatnich wyborach włoskich stronnictwa bankierów de Gasperi'ego. *Łodzianin*

Dobrze czują się i bawią

dzieci na koloniach w Głownie

Teren kolonijny w Głownie otoczony pięknym pierścieniem leśnym posiadający dobrą komunikację kolejową i autobusową oraz zelektryfikowany jest idealnym miejscem wypoczynkowym dla dzieci. W turnusie jaki obecnie trwa znajduje się tu 220 dzieci.

Otrzymują one cztery razy dziennie smaczny i obfity posiłek i są otoczone troskliwą opieką wychowawczą i lekarską. Wszędzie panuje wzorowa czystość, w wypadku zaś niedomagania chore dziecko umieszczone jest w specjalnej izolatce. Dotychczas żadnych poważnych zachorowań nie zanotowano. Dzieci na koloniach czują się dobrze, są wesołe i zdrowe i proszą o przesłanie za pośrednictwem naszego pisma pozdrowień dla swych rodziców. Całość prac organizacyjnych na kolonii świadczy o uzdolnieniu i dużej inicjatywie kierownika ośrodka ob. Gajdy, któremu w wielkiej mierze zawdzięczają dzieci miłe i zdrowo spędzony czas.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) uzyskała Anna Ciesielska (132,8 proc.) a Janina Mucha 130 proc. Kazimiera Uznańska (4 strony) osiągnęła 146,1 proc., Stanisława Włodawska 134 proc., Genowefa Pawlak 131,8 proc., a Helena Marczak (3 strony) 148,9 proc. W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (161,3 proc.). Maria Skabiak uzyskała 159,7 proc., Maria Drzewiecka 153 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Irena Kucharska (164,5 proc.) i Zofia Wielińska (160,9 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się Henryka Mamrot (8 krosien — 172 proc.) i Barbara Sznycer (6 krosien — 169 proc.). We współzawodnictwie zespołowym odznaczyły się zespoły majstrów Tosika (146 proc.), Banaszczyka (130,9 proc.), Niedbały (128 proc.) i Człapińskiego (111,6 proc.). Tkalnia „A" osiągnęła 115,1 proc., wyprzedzając tkalnię „B" (101 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się prządki Marianna Kujawa (160,1 proc.), Janina Nowak (157,3 proc.) i Maria Kaźmierczak (155,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach" osiągnęła Maria Jurek 164 proc., a Stanisława Szewczyk 162,6 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) uzyskała 170,3 proc., St. Bernaciak 164,1 proc. W przędzalni (750 wrzecion) wyróżniły się Helena Pęcherzewska (145,4 proc.) i G. Olejniczak (143,6 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzecion) Maria Kowalska uzyskała 171,6 proc., a Maria Woźniak 154,8 proc. W tkalni na czwórkach" odznaczyli się Helena Bilska (171,2 proc.) i Franciszek Kopacz (168,1 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzecion) wyróżniły się Maria Hojecka (170 proc.) i Helena Wiśniewska (158 proc.) W tkalni na „szóstkach" uzyskała Bolesława Stolenwerk (175 proc.) i Kazimiera Kolczykowska (174 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach" wysunęli się na czoło Stanisław Kubik (163,5 proc.) i Józef Zakrzewski (160,8 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 158,3 proc., Leokadia Jodłowska 156,4 proc., Jadwiga Treda 153,7 proc. W przędzalni wyróżniła się Władysława Raczyńska (944 wrzec. — 146,5 proc.).

W PZPB Nr 14 w przędzalni odznaczyła się Czesława Piekarska (1.072 wrzec. — 137,2 proc.). W tkalni Franciszka Kaczmarek na 6 krosnach uzyskała 144,1 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się Zofia Kisiel (167,9 proc.), Helena Kaczmarek (161,7 proc.) Kazimiera Rojewska (152,8 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (888 wrzec.) Zofia Grzełło i Genowefa Jaska osiągnęły po 168,1 proc., a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambroszczyk (3 strony) po 161,8 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Marta Majer 159 proc., a Bronisława Frątczak 144,5 proc. Józefa Skiba (8 krosien) osiągnęła 150,7 proc., Ksawera Szymańska 148,5 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się Genowefa Warcholińska (154,2 proc.) i Natalia Mędrak (150,9 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyły się Maria Kmin (171 proc.) i Zofia Sędkiewicz (170 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni (8 krosien) osiągnęła Alfreda Latuszkiewicz 152,7 proc., Władysław Badowski (6 krosien) uzyskał również 152,7 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (167,7 proc.), Józefa Barańska (164,3 proc.), Helena Pawłowska (163,4 proc.) i Helena Świątek (163 proc.). W przędzalni Władysł. Szmytke (720 wrzec.) uzyskała 147,4 proc.

Kronika Kalisza

KOMU WINSZUJEMY

Środa, 4 sierpnia 1948 roku.
Dziś: Dominika

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwiecińskiego — ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

TEATR

Środa, 4. 8. br. — „Moja żona Penelopa", zniżki ważne.

KINA

Kino „Bałtyk" wyświetla film p.t. „Beztroskie lata".

Kino „Stylowy" wyświetla film p.t. „Tajemnica nocy wigilijnej". Seanse godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność" — „Tajemnica nocy wigilijnej". Seanse: godz. 16,30, 18,30 i 20.30.

Tkaniny wełniane dla pracujących

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Aprowizacji podaje do wadomości, że w dniach od 4-go do 31-go sierpnia br. przeprowadzony będzie w miejskich punktach rozdzielczych (tekstylnych), rozdział materiałów wełnianych za II-gi kwartał 1948 r. dla tych posiadaczy kart odzieżowych, którzy zarejestrowali posiadane karty w rejestracji głównej na wełnę (kwiecień 48 r.).

Wydawane będą następujące materiały:

1) Materiał ubran. męski I gat. 60 proc. wełna po 14 pkt. mtr. (szer. 142 cm.) w cenie 235 zł. za 1 mtr.

2) Materiał ubran męski I gat. 60 proc. wełna po 14 pkt. mtr. (szer. 142 cm.) w cenie 209 zł za 1 mtr

3) Materiał ubran. męski I gat. 60 proc. wełna po 14 pkt. mtr. (szer. 142 cm.) w cenie 248 zł. za 1 mtr.

4) Materiał ubran męski II gat. 60 wełna pa 14 pkt. mtr. (szer. 142 cm.) w cenie 235 zł. za 1 mtr.

5) Materiał ubran. męski I gat. 60 proc. wełna po 14 pkt. mtr. (szer. 142 cm.) w cenie 230 zł. za 1 mtr.

6) Materiał płaszczowy męski I gat. 60 proc. wełna po 14 pkt. mtr. (szer. 144 cm.) w cenie 357 zł za 1 mtr.

7) Materiał sukienkowy damski I gat. 60 proc. wełna po 13 pkt. (sezr. 132 cm.) w cenie 211 zł. za 1 mtr.

UWAGA: Z materiałów wymienionych w punktach 1 — 6, na całość punktów na wełnę (42 pkt.) wydawane będzie po 3 mtr. materiału, z materiałów wymienonych w punkcie 7-ym — po 3,23 mtr.

Rozdział odbywać się będzie zasadniczo indywidualnie (każdy posiadacz karty odzieżowej otrzyma należny mu przydział w tym punkcie, w którym dokonał rejestracji). Dopuszczalne jest jednak pobieranie materiałów przez zakłady pracy zbiorowo dla swych pracowników. Zakłady pracy, które reflektują na nabycie materiałów w ten sposób, zasięgną informacji w tut. Wydziale Aprowizacji, pokój nr 9. Wydział Aprowizacji informuje ponadto, że ilości posiadanego materiału pokryją całkowicie zapotrzebowanie, dlatego też tworzenie ogonków przed punktami sprzedaży narazi kartkowicza na niepotrzebną stratę czasu. Okres trwania rozdziału (4 tygodnie) jest wystarczający do obsłużenia wszystkich uprawnionych bez stwarzania natłoku.

Zarząd Miejski w Kaliszu
Wydział Aprowizacji

Średnia Szkoła Rolnicza

powstaje w Dębsku

Na odbytym w dniu 2 bm. posiedzeniu Pow. Rady Ośw. Rolniczej, załatwiono między innymi sprawę projektowanego otwarcia średniej szkoły rolniczej męskiej w Dębsku. W związku z zatwierdzeniem przyszłej szkoły przez Wojewódzki Wydział Oświaty Rolniczej Pow. Rada z miejsca przystępuje do prac wstępnych związanych z uruchomieniem szkoły jak: adaptacje budynku i remontu, elektryfikacja ośrodka. Z nowym rokiem szkolnym br. w listopadzie rozpocznie się w Dębsku szkolenie przyszłych światłych rolników. Na tym posiedzeniu omówiono sprawę zlotu młodzieży PRW. Zlot odbędzie się w połowie września. Zespoły świetlicowe PRW już obecnie winny przystąpić do przygotowania programów artystycznych na imprezy zlotowe.

Kronika wypadków

UTOPIŁ SIĘ W TORFOWISKU

W miejscowości Rysiny, gm. Kłodowa, pow. Koło utopił się w torfowisku Kromkowski Kazimierz, lat 20, zam. w tejże miejscowości. Przyczyna wypadku nieznana — dochodzenie w toku.

PIJACKA OLIMPIADA

Franciszek Kreczmer 1.50, zam. w Kaliszu, przy ul. Pułaskiego 8 chcąc się popisać w pijackim towarzystwie założył się, że wypije jednym tchem litr wódki — co też uczynił. Skutek głupiego wybryku był pożałowania godny. Kreczmer po wypiciu stracił przytomność. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności. Wypadek ten niech będzie przykładem i ostrzeżeniem dla wszystkich pijaków.

ŻEBY KÓZKA NIE SKAKAŁA

W sobotę wieczorem zaszedł na Tureckiej szosie wypadek pobicia Zdobycha Mariana zam. w Kaliszu, przy ul. Piekarskiej nr 6. Zdobych będąc w stanie nietrzeźwym usiłował wskoczyć na przejeżdżający wóz. Woźnica zareagował na to uderzając Zdobycha orczykiem w głowę. Zdobych stracił przytomność i w niegroźnym stanie zabrany został do szpitala.

SMUTNE SKUTKI ZABAWY

13-letni Solski Jerzy zamieszkały w Kaliszu ul. Marsz. Żymierskiego nr 13 bawiąc się z rówieśnikami, w zapasach z nimi powalony został na ziemię, przy czym doznał załmania ręki. Odwieziono go do szpitla.

I ROWEREM TRZEBA JECHAĆ OSTROŻNIE

Maria Skowrońska, lat 26, zam. w Kaliszu, ul. Żelazna nr 19, jadąc rowerem ze Skalmierzyc zderzyła się z innym rowerzystą, na skutek czego spadła na bruk doznając złamania kości lewej ręki.

Nowy most połączył Kalisz ze światem

Dnia 1 bm. o godz. 13,30 nastąpiło w Kaliszu otwarcie nowowybudowanego mostu żelazo-betonowego na Bernardynce przy ul. Warszawskiej. Otwarcia tego pięknego mostu dokonał przedstawiciel wojewody poznańskiego ob. starosta Naskrent, w obecności prez. Bonusiaka, wiceprezydentów tow. tow. mgr. Stańczykiewicza i Barańskiego oraz przew. MRN. tow. Ostrowskiego, naczelnika Wydziału Odbudowy przy Urzędzie Wojewódzkim Okulicza i inż. Brzostowskiego.

W uroczystości tej uczestniczyli nadto: projektodawca mostu inż. Beistet, prowadzący budowę z ramienia Min. Komunikacji inż. Maimesku, prowadzący budowę z ramienia Społ. Przedsiębiorstwa Budowlanego — inż. Krzyżanowskiego, przedstawiciel Wojska — major Kościelniak, przedstawiciele Pow. Rady Zw. Zaw. partii politycznych, organizacji młodzieżowych, miejscowej prasy oraz licznie zebrane społeczeństwo. Uroczystego poświęcenia mostu dokonał ks. dr. Kasprzak.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prez. Bonusiak, wyrażając podziękowanie Minist. Komunikacji, Wydziałowi Odbudowy przy Urzędzie Woj., Zarządowi m. Kalisza, prof. inż. projektodawcy, inżynierom, majstrom i robotnikom zatrudnionym przy budowie tego łączącego Warszawę z Wrocławiem mostu. Mówca podkreślił, że koniecznym jest ujęcie w planie inwestycyjnym na rok 1949 wydatków na budowę mostu przy ul. 23 Stycznia, a w dalszym etapie prac rozszerzenie mostu przy ul. Marsz. Żymierskiego, zobowiązując się jednocześnie w imieniu miasta do pokrycia w 50 proc. związanych z tym wydatków (w przybliżeniu na około 15 milionów złotych). Podkreślić należy, że z przemówieniem ob. Bonusiaka solidaryzuje się całkowicie opinia wszystkich mieszkańców naszego prastarego grodu i życzy Zarządowi Miejskiemu najrychlejszej realizacji jego w tym kierunku dążeń, które są wysoce celowe i nie cierpiące zwłoki. Po symbolicznym przecięciu wstęgi przez ob. Naskrenta i odegraniu hymnu narodowego wszyscy zebrani przeszli przez świątecznie udekorowany most, skąd zaproszeni goście i zatrudnieni przy pracy inżynierowie i robotnicy udali się na wspólny obiad.

Postawienie nowego świeżo otwartego mostu pochłonęło sumę około 30 milionów zł. W wydatkach tych Zarząd Miejski partycypował w 10 procentach. Stwierdzić należy, że budowa ta jest osiągnięciem świadczącym o naszej wciąż rosnącej sprawności gospodarczej.

Życie sportowe w Kaliszu

Zarząd TS „Prosna" zgotował swym sympatykom miłą niespodziankę, sprowadzając na sobotę 31 lipca czeską drużynę piłki nożnej SK „Nusle" z Pragi. Obecność Czechów w Kaliszu wykorzystali również „Gwardziści", kontraktując ich na drugie spotkanie w niedzielę po południu.

Drużyna „Nusle" należy do czeskiej ligi krajowej, zajmując w niej obecnie 4 miejsce. Na krótko przed przyjazdem do Polski rozegrała mecz sparringowy z reprezentacją państwową Czechosłowacji, uzyskując wynik remisowy 4:4. Znana jest również w Polsce ze spotkań z naszymi drużynami ligowymi: jak Warta, Polonia, Wisła i inne, w których odnosiła przeważnie sukcesy.

W dniu spotkania stadion kaliski został udekorowany flagami polskimi i czeskimi. Drużynę gości powitał na boisku w imieniu Zarządu miasta v-prez. ob. mgr. Stańczykiewicz, dziękując jej za przybycie do Kalisza i wyrażając nadzieję, że nie będzie to ostatni kontakt sportowców naszego grodu z pobratymcami słowiańskimi. Po krótkich przemówieniach prezesa TS „Prosna" rozpoczęto mecz.

Drużyny wystąpiły w składach:

Nusle: Stanek, Lukeš, Priva, Pauer, Novak, Sup, Stastny, Majer, Capek, Vohanka.

Prosna: Kuczyński, Jackowski, Słomian I, Braszak, Walczyński, Słomian II, Gorzkiewicz, Czerniak, Stańczyk, Grajek, Górowski.

Sędziował ob. Kwiatkowski.

Grę rozpoczęli Czesi, uzyskując już w 4 m. korner, nie wykorzystany. Prosna słabo kryje przeciwnika, który krótkimi podaniami dość swobodnie zdobywa teren. W 8 min. notujemy groźną sytuację pod bramką Nusle, niestety, nie wykorzystaną. W 10 min. Stastny pięknym strzałem z 22 mtr. zdobywa pierwszą bramkę dla Nusle, nie bez winy naszej obrony. Gra toczy się z lekką, ale stałą przewagą Nusle, tempo gry początkowo dość słabe, wzrasta, jednak nie pomaga to Prosniarzom w zdobywaniu pola. Dopiero w 29 min. w zamieszaniu podbramkowym dość przypadkowo Gorzkiewicz uzyskuje wyrównanie. Wynik remisowy utrzymuje się zaledwie do 5 min. po przerwie, kiedy Sup znów z winy obrony zdobywa drugą bramkę dla Czechów. W tym okresie gry Czesi mają wybitną przewagę. Kuczyński w bramce dwoi się i troi wyłapując wiele niebezpiecznych strzałów. Był on najlepszym graczem drużyny kaliskiej, wyróżniając się spokojem i skutecznością interwencji. W 21 min. Stastny zdobywa trzecią bramkę, a w niespełna minutę po tym Vohanka podwyższa wynik na 4:1. Nusle przeważa stale, drużyna Prosny zaczyna sprzeczać się między sobą, akcje Czechów są coraz płynniejsze i w 29 min. ponownie Vohanka uzyskuje piątą i ostatnią bramkę dla Czechów. Prosna dąży uporczywie do zmiany wyniku jednak bez rezultatu. Czesi są zdecydowanie lepsi, doskonale plasowanymi podaniami myląc i tak źle ustawiających się naszych obrońców. Okresy kolejnej przewagi nie wpływają na wynik bramkowy i przy stanie 5:1 dla Nusle sędzia p. Kwiatkowski odgwizduje zawody.

Czesi pokazali nam doskonałą klasę drużyny piłki nożnej. Ich precyzyjne zagrania, doskonałe ustawianie się do piłki i umiejętne krycie przeciwnika wzbudzały zachwyt widowni. Na ich tle nasza Prosna wypadła, niestety, dość słabo. Powiedzmy sobie szczerze, że widzieliśmy już lepsze spotkania i lepsze zagrania tej drużyny. Gracze zdetonowani umiejętnościami Czechów nie panowali nad piłką, pozwolili sobie narzucić górną grę, w której Czesi wyraźnie przeważali, poza tym Prośniarze grali z pewnym pechem, mając do wykorzystania co najmniej dwie sytuacje podbramkowe, które jednak nie wykorzystali. Najgorszą jednak formacją drużyny był nie atak lecz obrona. Tylu błędnych i niepewnych wykopów dawno nie widzieliśmy. Poza tym nie pilnował swego miejsca tak Słomian jak Jackowski, często zasłaniali bramkarza właśnie wtedy gdy powinen być wolny i móc odpowiednio się ustawić. Słabsi jak zwykle byli również Czerniak i Walczyński, natomiast pilnie i z niezłym rezultatem pracował Braszak i Stańczyk. Gorzkiewicz nie pokazał nic ciekawego.

Nasze uwagi nie wpływają bynajmniej z jakiejś złośliwości — pragnęlibyśmy raczej aby sympatyczni Prośniarze byli w piłkarstwie doskonałością. Zdajemy sobie doskonale sprawę z trudności z jakimi klub ten musi walczyć, wiemy również, że Nusle uzyskiwało w Polsce lepsze wyniki jeszcze niż z Prosną, drużynami ligowymi, że wspomnimy bodaj klęskę warszawskiej Polonii 1:7. Wyrażamy głębokie przekonanie, że zespół Prosny w swym normalnym składzie, grający na właściwym sobie poziomie byłby w stanie nawiązać z Czechami równorzędną walkę, wynik której zamykałby się różnicą najwyżej jednej, dwu bramek. W obecnej chwiil należy raczej traktować występ drużyny czeskiej jako dobrą naukę a nie równorzędną walkę o zwycięstwo.

Miejmy jednak nadzieję, że nauka przyda się naszym chłopcom i z pobytu i umiejętności Czechów potrafią wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W drugim spotkaniu w niedzielę Nusle pokonała Gwardię 4:0 (2:0). Trzeba przyznać, że jakokolwiek Gwardia przegrała wysoko, a na dobitkę i tak można mówić o szczęściu, gdyż kilkakrotne strzały Czechów nie znalazły drogi do bramki Grochowieckiego tylko przez poprzeczki, to jednak mecz był żywszy nawet jak sobotni. W każdym razie Gwardziści zmusili Czechów do większego wysiłku i żywszego biegania. Przyczynił się do tego bez wątpienia lotniejszy atak Gwardii z szybkim Bułatką na czele. Stwarzał on dużo częściej niż w sobotę Prosna groźne sytuacje pod bramką Czechów, jednak bramkarz gości pokazał również, że umie coś nie coś. Czesi grali w tym samym składzie co w sobotę, jednak tempo ich było nieco wolniejsze i dała się odczuć pewna nonszalancja w zagraniach. Tym niemniej przewaga ich była wyraźna i należy uznać za wyraźną zasługę Gwardii, że potrafili nawiązać z tak groźnym przeciwnikiem jeśli nie równorzędnie technicznie to przewyższającą ambicją walkę. Sędziował doskonale p. Sołtysewski, jeden z najsympatyczniejszych sędziów oglądanych w Kaliszu.

Kolonie letnie Ubezpieczalni

W dniu 2 lipca opuściła Kalisz grupa dzieci od 7 do 12 lat, wyjeżdżając na kolonie letnie urządzone przez Ubezpieczalnię Społeczną w Krzyżówku, pow. Kalisz. W świetnych warunkach zdrowotnych i aprowizacyjnych, dzieci nabiorą sił i zdrowia do pracy w szkole. Ogółem wyjechało w tych dniach na kolonie 123 dzieci. Inna grupa — 180 dzieci młodszych została skierowana na półkolonie, przy ul. Legionów 42. Dzieci z obydwóch grup z największą ochotą szykowały się na rozpoczęcie wakacji.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Błaszkach ogłasza, że dnia 17.8. 1948 r. o godz. 12-ej w południe w kancelrii Zarządu Miejskiego odbędzie się publiczna sprzedaż samochodu marki Ford ciężarówki 3 i pół tony. Cena wywoławcza 200.000 zł. Wóz można obejrzeć każdego dnia na miejscu. Chętni nabycia winni złożyć wadium w gotówce zł. 10.000, przy przystąpienia do licytacji. 98-k

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19, Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teart w miesiącu sierpniu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej konie: przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwik: Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE".

W piątek teart nieczynny, w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichle równą** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 1"

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia"
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Dragonwyck"
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23"
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nicleby"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
MUZA — „Bitwa o szyny"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
POLONIA — „W pogoni za mężem"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy"
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Zagubione dni"
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Gasnący płomień"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
STYLOWY — Melodia Serc"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Monsieur La Souris"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
TĘCZA — „Wakacje"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WISŁA — „Moja miła"
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

Gościnne występy krakowskiego „Teatru Powszechnego" w Łodzi

Dnia 4-go sierpnia rozpoczęły się w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21 gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t. „Żabusia". Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diabła", „Lekkomyślnej Siostrze" itd. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Żabusia" wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kestowicz.

PODZIĘKOWANIE

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Łodzi wyraża Dyrektorowi Okręg. Poczt i Telegrafów ob. Stefanowi KLIMASZEWSKIEMU serdeczne podziękowanie za życzliwe ofiarowanie środków lokomocji przy przewożeniu dzieci na Kolonia Letnie.

Ze sportu

OLYMPIADA - OLYMPIADA !

Drobiazgi olimpijskie

Zatopek kapitanem armii czechosłowackiej. Pięściarze polscy mają niewielką nadwagę i do soboty będą na lekkiej dyjecie

(Od specjalnego korespondenta). Największe zainteresowanie na XIV Igrzyskach Olimpijskich wzbudza lekkoatletyka, na którą wszystkie karty wstępu zostały już wyprzedane. Poza tym dużym zainteresowaniem cieszy się pływanie, natomiast na zawodach szermierczych i zapaśniczych widownia jest prawie pusta.

KUCHNIA POLSKA — PALCE LIZAĆ!

Niezadowolenie z kwater wykazują Anglicy i Kanadyjczycy. W miejscu, gdzie mieszkają, panuje od wczesnego rana do późnej nocy nieustanny hałas, wywołany dużym ruchem samochodowym. Pływak angielski Roy Romain po kilku nieprzespanych nocach uciekł do domu. Na szczęście mieszka on w Londynie.

Najstarszym zawodnikiem, który zdobył medal olimpijski jest 48-letni Anglik Johnson. Zajął on trzecie miejsce w chodzie na 50 klm.

Cała prasa angielska na czołowych miejscach zamieszcza fotografię i życiorys sprintera Corguodale, zachwycając się jego sukcesem. Jak wiadomo, Corguodale zajął w biegu na 100 mtr. dopiero czwatre miejsce.

Zawodnicy polscy czują się doskonale. Łomowski zrezygnował jak wiadomo, z rzutu dyskiem przygotowując się do rzutu kulą.

Kuchnia polska, którą opiekuje się dyr. Zapłatka jest znakomita, czego dowodem jest nadwaga u wszystkich niemal bokserów. Nadwaga jest co prawda niewielka, tym niemniej racje żywnościowe zostały im zmniejszone.

W TORGUAY ZAPŁONĄŁ ZNICZ

W Torguay rozpoczęły się olimpijskie zawody jachtowe. Otwarcie zawodów odbyło się bardzo uroczyście. Sztafety biegaczy przeniosły z Wembley do Torguay specjalną pochodnię, którą zapalono drugi znicz olimpijski. W chwili zapalenia znicza wypuszczono kilkaset gołębi oraz rozległy się strzały armatnie. Na otwarciu zawodów obecnych było ponad 20 tys. widzów.

ZATOPEK KAPITANEM

Zwycięzca olimpijski w biegu na 10 tys. m. Emil Zatopek, który jest porucznikiem armii czechosłowackiej, mianowany został kapitanem. Telegram z zawiadomieniem o awansie przysłał generał Svoboda — minister Obrony Narodowej Czechosłowacji do ambasady CSR w Londynie.

SZTAFETY RUSZYŁY ZE STARTU

W zawodach pływackich rozegrano półfinały w sztafecie 4 razy 200 mtr. Do finału zakwalifikowały się 3 pierwsze zespoły z dwóch przedbiegów oraz 2 dalsze z najlepszymi czasami. Grupę finałową stanowią: Węgry, USA Argentyna, Brazylia, Francja, Jugosławia, Szwecja, Meksyk.

W eliminacjach uzyskano następujące wyniki:

I przedbieg: 1) Węgry — 8:53,6 min., 2) USA 8:55,9, 3) Argentyna — 9:16,9, 4) Brazylia — 9:19,9 min.

II przedbieg: 1) Francja — 9:08,8, 2) Jugosławia — 9:12,4, 3) Szwecja — 9:12,9, 4) Meksyk — 9:23,4 min.

CO SŁYCHAĆ W PIŁCE WODNEJ?

W ramach drugiej rundy rozgrywek w piłce wodnej odbędą się następujące spotkania: Hiszpania — Indie, USA — Szwecja, Egipt — Argentyna, Jugosławia — Węgry.

Ponadto rozegrane zostaną spotkania między Urugwajem i Szwajcarią oraz Australią i Grecją. Drużyny te zostały w I rundzie wyeliminowane.

KPT. GRUT (SZWECJA) PROWADZI W 5-CIO BOJU

Po trzech konkurencjach w pięcioboju nowoczesnym prowadzi nadal kpt. Grut (Szwecja), który zajął 6 miejsce w strzelaniu z pistoletu. Po jeździe konnej na przełaj, pływaniu i strzelaniu z pistoletu kpt. Grut ma obecnie 7 pkt. karnych. Dalsze miejsca zajmują: 2) Major Moore (USA) — 26 pkt. karnych, 3) por. Riem (Szwajcaria) — 29 pkt. k., 4) por. Gardien (Szwecja) — 33 pkt. k., 5) mjr. Larras (Finlandia) — 36 pkt. k.

KŁOPOT ZE STRZELCAMI

Jak podaliśmy, w strzelaniu z pistoletów na 50 m. trzech zawodników uplasowało się na drugim miejscu, mając jednakową ilość punktów. Ponieważ jednak miejsca muszą być ściśle oznaczone, gdyż są punktowane, a nawet nagradzane medalami, Komisja Sędziowska ustaliła oficjalnie następującą kolejność: 2) Schryder (Szwajcaria), 3) Ullman (Szwecja), 4) Benner (USA).

W sobotę rozpoczyna się

olimpijski turniej bokserski

Olimpijski turniej bokserski, który rozpocznie się w sobotę 7 bm., zgromadził rekordową ilość 302 zawodników. Najliczniej obsadzone są wagi lżejsze: piórkowa — 45 zawodników lekka — 43 i kogucia — 42. Wagi średnia i ciężka są najsłabiej obsadzone, startuje w nich po 33 zawodników.

Najliczniejszą ekipę wystawili Amerykanie którzy do każdej kategorii zgłosili po 2-ch bokserów.

*

Na skutek protestu złożonego przez kierownictwo ekipy norweskiej, międzynarodowa komisja sędziowska zmieniła kolejność zawodników, którzy zajęli 4 i 5 miejsce w biegu na 10.000 mtr., przyznając 4-te miejsce Stokkenowi (Norwegia), piąte zaś Dennolfenowi (Szwecja). Na zmianę decyzji sędziów, którzy początkowo mylnie sklasyfikowali zawodników wpłynął protest kierownictwa norweskiego, stwierdzający, że Stokken wyminął Szweda na ostatnich 150 m. przed taśmą oraz oświadczenie Dennolfena (złożone bezpośrednio po biegu), że przyszedł na metę na 5-tej pozycji.

Patsy Elsener (USA) nie ma wiele szans na zdobycie medalu olimpijskiego, ale wiele na zdobycie tytułu Mis Olimpiady Londyńskiej.

Pływacy zaprzeczają pogłoskom

— że u nich źle się dzieje

Od Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego otrzymaliśmy list, w którym zarząd dementuje krążące od dłuższego czasu w Łodzi pogłoski o tarciach i niesnaskach wśród łódzkich pływaków.

Przesunięcia personalne w Zarządzie wynikły nie na skutek nieporozumień w łonie zarządu, lecz wskutek przyczyn zupełnie innych, jak zmiany miejsca zamieszkania, czy miejsca pracy. Zebrania zarządu odbywają się regularnie przy licznym udziale członków.

Na zakończenie ŁOZP wyjaśnia, że udzielono ob. Leśkiewiczowi naganę za absencję na zebraniach, wobec złożenia przez tegoż wystarczającego usprawiedliwienia — postanowił cofnąć.

Nowe rekordy

strzelców radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.) — 286 czołowych strzelców radzieckich wzięło udział w zakończonych tu zawodach zorganizowanych z okazji 25-lecia klubu „Dynamo". Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Wystarczy powiedzieć, że wyłoniły one 8-miu nowych rekordzistów Związku Radzieckiego. Cztery z uzyskanych wyników znacznie przewyższają oficjalne rekordy światowe.

Pierwsze miejsce w strzelaniu z 3-ch pozycji (stojąca, klęcząca i leżąca) z karabinu na odległość 300 mtr. zajął Dołgoborodow, który uzyskał 541 pkt. na 600 możliwych. Wynik ten jest o 2 pkt. lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR, a o 11 pkt. od rekordu światowego. Wynik Dołgoborodowa w strzelaniu z pozycji leżącej — 194 pkt., poprawia rekord ZSRR w tej konkurencji o 1 pkt.

W strzelaniu zespołowym na 300 mtr. z 3-ch pozycji drużyna „Dynamo" ustaliła nowy rekord radziecki, o 9 pkt. lepszy od poprzedniego, uzyskując łącznie 2618 pkt. na 3000 możliwych. I w tej konkurencji został przekroczony rekord świata, który wynosi 2607 pkt.

Ambasador RP przyjmuje naszych olimpijczyków

Dzisiaj w środę, jak donoszą z Londynu, cała nasza ekipa olimpijska zostanie przyjęta przez ambasadora R. P. w Londynie Jerzego Michałowskiego.

Dzisiaj w Londynie

Dzisiaj z zawodników polskich startuje w Londynie Nowakowa w skoku w dal. Poza tym program dzisiejszych konkurencji jest następujący:

Przed południem: eliminacje w rzucie oszczepem.

Po południu: przedbiegi na 400 i 1.500 mtr., półfinały i finał w biegu na 110 mtr. przez płotki, finał rzutu oszczepem, finał biegu 80 mtr. przez płotki kobiet, finał pchnięcia kulą kobiet i finał skoku w dal kobiet.

Na Olimpiadzie

Włochy gromią USA 9:0

Cztery ostatnie spotkania pierwszej rundy olimpijskiego turnieju piłkarskiego przyniosły następujące wyniki:

Szwecja — Austria 3:0 (2:0), Włochy — USA 9:0 (2:0), Turcja — Chiny 4:0 (1:0), Korea — Meksyk 5:3 (2:1).

Z życia KS Spożywczy

Zebranie piłkarzy

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej Zw. Klubu Sportowego „Spożywcy" zawiadamia swych członków, że zebranie odbędzie się w dniu 4 sierpnia 1948 r. o godz. 16-ej.

Prosimy o punktualne przybycie.

D-018993

Z akcji nauki pływania

Dali dobry przykład

W ramach akcji Masowej Nauki Pływania na basenie Polskiej YMCA w Łodzi w dniu 31.7.48 r. poddali się próbie sprawności pływackiej z wynikiem pomyślnym wszyscy członkowie Łódzkiego Wojewódzkiego Komitetu Akcji Masowej Nauki Pływania.

Kino »WŁÓKNIARZ«

DZIŚ PREMIERA!
BEZROSKIEJ KOMEDII FRANCUSKIEJ
„OKOLICZNOSCI ŁAGODZĄCE"
W rolach główn.: MICHEL SIMON ARLETTY
4773-k